Poczta opłacona zgóry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członków Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. p. mec. H. Eberhardta, mec. A. Burschego prof. gim. im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedyńczy numer 25 groszy.

ADRES REDAKCJI i ADMINISTRACJI
WARSZAWA ulica Kredytowa Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65
i w Cieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.
Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy, w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok VIII. WARSZAWA, dnia 8 maja 1927 roku. **Nr. 19.**

ŚWIĘTO.

Mówił zaś Pan do Mojżesza: Idź do ludu, a poświęć je dziś i jutro, a niech wypiorą szaty swoje. I niech będą gotowi na dzień trzeci; albowiem trzeciego dnia zstąpi Pan przed oczyma wszystkiego ludu na górze Synai.

II. Mojż. r. 19; 10—11.

Mieli się przygotować na dzień trzeci, w który Pan miał zstąpić przed oczyma ludu na górę Synai. Mieli wyprać suknie swoje i na ciele i na duszy poświecić się Panu. Już dzień przedświąteczny, jak gdyby przedsionek do Pańskiej świątyni, miał się dostrajać do święta samego. Poczyniono wszystkie przygotowania na dzień następny, a potem już praca ustała. Wieczór spędzono na cichej modlitwie, sposobiąc dusze do tego, co dzień nowy miał przynieść.

I nadszedł dzień wielki, w który Bóg przemówił przez wybranego męża do ludu izraelskiego. Objawił mu świętą, niewruszoną, po wszystkie wieki trwającą wolę swoją. Lud słuchał z przerażeniem bo słowo Boże rozkazujące zawsze na trwogę uderza. Zmilkł lud wśród błyskawic i gromów, a pytany ślubował, iż będzie pełnił wolę Bożą.

Mijały dni pracy i dni świąteczne, a wszystkie były oświetlone światłem wielkich objawień, jakie lud od Boga wziął. Wspomnienia niewoli egipskiej i wyjścia z niewoli, tułaczka w upalnej pustyni synajskiej i słup płomienisty rozświetlający dusze i drogę, te już zrosły się z umysłem i modlitwą Izraelity, przenikały jego istotę, wycisnęły swe piętno na wszystkich dniach prawego członka narodu. Wspomnienia te towarzyszyły mu w pracy i wypisywały dni świąteczne w szeregu rocznych miesięcy. Wielkie czyny Boże stwarzały święta ludowi. W święta wielkie i święto tygodniowe Bóg zstępował z wyżyn i stawał pośród ludu swego, jako święty pośród tych, których sobie poświęcał.

Jako chrześcijanie mamy święta swe, tygodniowe i roczne, mówimy, zwykłe i wielkie. Każde z nich domaga się przygotowania i rzuca swe światło na następny dzień i nawet drugie dni. Już wieczór przedświąteczny domaga się ciszy. Niech praca ustaje a duch niech się gotuje na Pańskie przyjęcie. Kaznodzieja jeszcze raz przemyśliwa bieg jutrzejszego nabożeństwa, w modlitwie skupia się, pragnie ciszę mieć, by się z Bogiem rozmówić w imię ludu całego. Ojciec dzieciom przypomina, że jutro jest święto. Modlitwa obejmie i to święto, prosząc o godne święcenie i godne darów przyjęcie.

A gdy nadszedł dzień świąteczny, Pański dzień, niedziela czy też święto inne, jeżeli zwłaszcza zdrowie sprzyja, inaczej się budzimy. Nie to stanowi cechę dnia, że praca dziś nie woła, że świąteczne suknie wdziewamy; ale że to jest święto, że Pan nam bliższy i my Jemu bliżsi, że do nas zstępuje i staje przed naszemi oczyma. Nawet ten, który wykonywuje służbę niedzielną tam, gdzie trudno ją przerwać, inaczej patrzy w niedzielę i święto. Ulica, ludzie wyglądają inaczej. Zdaje się, że słońce świeci inaczej, kwiaty inaczej się śmieją, ptaszki inne nucą pieśni. Świat świętem oddycha.

Wszakże dla chrześcijanina jeden jest sposób święcenia święta. Chrześcianin w święto więcej niż w inny dzień, chce się spotkać z Bogiem, w ciszy serca, w uświęceniu ducha. Spotkać można się z nim tam, gdzie On jest. Przedewszystkiem w Słowie swojem i w swoich świętościach do człowieka się zbliża. Kto naprawdę chce mieć święto, w tych rzeczach szukać Go musi. Kto nie zetknął się z Nim, ten nie ma święta; przerwał pracę, ubrał się świątecznie, weselił się wśród braci, odetchnął swobodą; jednakże skrzydła jego duszy nie dotknęły się Bożych szczytów, w Bożem nie skąpał się słońcu.

Bóg przez Syna Swego Jezusa Chrystusa zbliżył się do ludzi i święto światu zgotował; trzeba się z Jezusem spotkać, żeby mieć święto.

K. Michejda.

Na marginesie sprawy Bremerów.

W Nr. 15 „Głosu Ewangelickiego" podany został w całości interesujący świat ewangelicki w Polsce wyrok Sądu Najwyższego w słynnej sprawie Bremerów. W wyroku tym Sąd Najwyższy w pełnym składzie Izby wyjaśnił i ustalił, że Sąd Biskupi rzymsko - katolicki nie może ważnie stanowić o istnieniu i ważności małżeństwa, zawartego wyłącznie w kościele ewangelickim między osobami wyznania rzymsko-katolickiego i ewangelickiego. Według ogólnie przyjętej w nauce prawa i we wszystkich prawodawstwach państw cywilizowanych zasady orzeczenia czyli wykładania prawa sądów Najwyższej instancji są wiążące dla sądów przy wyrokowaniu i dla władz państwowych przy postępowaniu w idendycznych wypadkach. W ten sposób ujednostajnia się postępowanie sądów i władz państwowych w praktyce, a naczelne władze państwowe otrzymują cenne wskazówki, jak należy postępować, by usuwać kolizje z obowiązującem prawem. Zdawało by się, że po tym wyroku powinna była ustać bezprawna praktyka kleru katolickiego i jego zwierzchnich władz w jątrzącej sprawie małżeństw mieszanych przez wzgląd chociażby na powagę Państwa. Świeckie państwo przelało część swej suwerenności, jaką jest wogóle jurysdykcja, na sądy duchowne katolickie to ma prawo wymagać, aby te sądy postępowały zgodnie z prawem, i orzeczenie Sądu Najwyższego szanowały. W przeciwnym razie władze państwowe powinny niezwłocznie przywołać te sądy do porządku pod groźbą sankcji represyjnych, które państwo zawsze ma w posiadaniu. Tego wymaga powaga państwa, porządek publiczny i spokój wewnętrzny.

A jednak co widzimy po wyroku Sądu Najwyższego? Duchowne sądy rzymsko-katolickie, jakby drwiąc sobie z orzeczenia najwyższej instatcji sądowej w państwie w dalszym ciągu gwałcą prawa ewangelików zagwarantowane im przez prawo Państwa i Konstytucję, i na jednostronne żądanie strony katolickiej rozwiązują i unieważniają małżeństwa mieszane, zawarte wyłącznie w kościele ewangelickim i jakby dla uzewnętrznienia swej wyższości nad prawem i państwem i celem większego pognębienia ewangelicyzmu, opatrują swe wyroki w takich sprawach klauzulą, iż strona katolicka może niezwłocznie wstąpić w związek małżeński, t. j. popełnić bigamję karalną podług świeckiego kodeksu karnego. A co czynią najwyższe organy państwowe? Patrzą bezradnie i milczą. A kler katolicki trjumfująco spogląda na art.1 Konkordatu Polski ze Stolicą Apostolską, który głosi, że Państwo zapewnia Kościołowi swobodę wykonywania jego władzy duchownej i jego jurysdykcji zgodnie z prawami bożemi i prawem kanonicznem, i zasłania się eksterykorjalnością. Państwo w państwie. W swoim czasie kiedy został ogłoszony tekst Konkordatu, jeszcze przed jego ratyfikacją, cały świat ewangelicki w Polsce zaprotestował przeciwko słowom „wykonywanie jurysdykcji zgodnie z prawem kanonicznem", przeczuwając niebezpieczeństwo wypływające z bałamutnej i przewrotnej interpretancji tych słów przyznanej w całości naszych organów państwowych wobec hierarchji kościelnej katolickiej. Nie widział tego niebezpieczeństwa, bo nie chciał widzieć, smutnej pamięci twórca Konkordatu Stanisław Grabski: Dziś zbieramy owoce posiane przez p. Grabskiego, z wielką szkodą dla powagi państwa.

Gdyby państwo chciało w tej sprawie ingerować, to sprawa mogła by być załatwiona w sposób zupełnie prosty. Są dwie drogi, a mianowicie: droga dodatkowego układu interpretacyjnego słów „jurysdykcja zgodnie z prawem kanonicznem" lub droga okólnika wyjaśniającego, że strona katolicka w wypadku wstąpienia w powtórny związek małżeński bez dowodu władz duchownych ewangelickich będzie odpowiadała karnie za bigamję.

Ta ostatnia droga jest oparta na prawie i nie koliduje z Konkordatem. Jednakże wątpić należy, czy w obecnej chwili państwo zechce wkroczyć na drogę czynu stanowczego. Pozostaje za tem sprawa reformy prawa małżeńskiego. Drogą przyśpieszenia tej reformy jednym zamachem wszystkie te jątrzące i drażniące kwestje dadzą się usunąć.

A sprawa reformy jest w istocie wysoce paląca. Należy tylko uprzytomnić sobie chaos panujący w Polsce pod względem prawnych stosunków małżeńskich.

Co dzielnica to inne prawo i inne stosunki. Bez przesady w Polsce stosuje się kilka praw małżeńskich cywilnych, kilka praw kanonicznych i kilka procedur kanonicznych — wszystko w zależności od dzielnicy i wyznania. Do tego dochodzą różne instytucje duchowne i świeckie dla spraw małżeńskich — również w zależności od dzielnicy i wyznania. Pstrokacizna niedopuszczalna w państwie praworządnem. Gmatwaninę pogłębia zachłanność kościoła rzymsko-katolickiego, ignorującego prawa świeckie i prawa innych wyznań. Taka gmatwanina i pstrokacizna w stosunkach małżeńsko - prawnych siłą rzeczy ułatwia obejście prawa, co demoralizuje jednostki i podkopuje autorytet prawa i państwa. Wprowadzenie jednolitego dla całego państwa prawa małżeńskiego, opartego na ślubach cywilnych i sądach cywilnych dla spraw małżeńskich, jest sprawą paącą. Komisja Kodyfikacyjna mająca sobie powierzone opracowanie prawa małżeńskiego, jest sprawą palącą. Sądząc z dotychczasowego postępu prac nowe prawo małżeńskie nie ujrzy prędko światła dziennego w Polsce, a gdyby prace nad tem prawem nadspodziewanie zakończyły się prędko, to zostalibyśmy obdarzeni dziwolągiem prawa małżeńskiego, bo wpływ kleru katolickiego na tę dziedzinę prawa jest jeszcze zbyt silny, a rząd wobec bliskiego rozwiązania Sejmu i zbliżających się wyborów — zbyt słaby.

H. E.

Prof. E. BURSCHE.

Poncki Piłat, czy Poncjusz Piłat.

(dokończenie.)

Takie też brzmienie imienia „Poncyus Pilat" w przeciwieństwie do dawniejszych przekładów katolickich, wydanych w Krakowie przez Szarffenbergera, pod koniec wieku XVI niezawodnie nie bez wpływu tłumaczeń ewangelickich, choć napozór niezależnie od nich przejmuje też .t zw. Biblja Wujka, wydana po raz pierwszy w Krakowie w Drukarni Łazarzowej Roku Pańskiego M.D.XCIX. (1599). (Biblja Ord. Zamojskich pod Nr. 172). Tu jednak powstaje pytanie, czy brzmienia tego użył już Wujek sam, czy też zostało ono wprowadzone do pierwszego wydania Biblji Wujka z roku 1599 przez teologów, którym zebrana w Pułtusku w roku 1597 już po śmierci Wujka, kongregacja zakonu jezuickiego powierzyła przejrzeniu oraz poprawieniu tekstu, celem ogłoszenia go drukiem.

Jakże bowiem przedstawia nam się praca Wujka około tłumaczenia zwłaszcza Nowego Testamentu a następnie całej Biblji?

W roku 1581, gdy już był ukazał się cały szereg ewangelickich przekładów Biblji oraz Nowego Testamentu na język polski, na kongregacji w Kaliszu poruszona została myśl dokonania nowego katolickiego przekładu Pisma Świętego na język polski, ponieważ dotychczasowe przekłady, wydane przez Szarffenbergera w Krakowie słusznie doczekały się surowej krytyki ze strony ewangelików, zwłaszcza zaś Budnego, który w przedmowie swej do Łoskiego Nowego Testamentu o Krakowskich Bibljach tak mówi: „Krakowskich lepak Biblii i Nowych Testamentów tłomaczowi rychło mistrz umarł, jak mówią. Znać, że i łacińskiego języka niewiele umiał. Wejrzyj tylko w jego przekład, znajdziesz się czemu śmiać, albo radszej czego żałować". Poczym przytoczywszy cały szereg przykładów, jako słowa łacińskie fałszy-

wie na język polski tłumaczył, tak dalej mówi: „Acz się ja Leopolicie, tak sławnemu człowiekowi, więcej niż mnichowi dziwuję, że się podjąwszy tego przekładu poprawić, tych tak szpetnych omyłek nie obaczył; a przedsię o niem wiedząc drukarz bezpiecznie, do najwyższej zwierzchności pisząc świadczy, że tej pracy zdołał. Ale jako zdołał, oto i z tych złów, którem z tego przekładu położył, możesz wyrozumieć. Jakie podobieństwo praca do stogu, albo mytnika do jawnogrzsznika. Misieli ci oba i Catholicona onego swego nieczytać, nierzknąc Calepina albo Gesnera. Naostatek czemu do czeskiego przekładu nie wejrzeli, żeby w taką hańbę nie wpadli? Lecz naszy mili księża kalejaci wolą leda co na swoją wieczną hańbę na papir mazać, niż się czego dobrego od kacerzów (tak oni wiernie zową) nauczyć".

Nie dziw, że wobec takiej krytyki dotychczasowych przekładów katolickch, zakon jezuitów, którzy jednak, narazie przynajmniej, gdy mu to potrzeba było do zwalczania ewangelików, — dbał o pewien poziom pracy naukowej zakrzątał się około nowego tłumaczenia Wulgaty. To też w roku 1585 uzyskano od generała zakonu Akwawiwy pozwolenie na dokonanie tłumaczenia, i widocznie niebawem pracę tę powierzono członkowi zakonu Jakóbowi Wujkowi.

Przedewszystkiem zabrał się on do tłumaczenia Nowego Testamentu. I oto już w roku 1593 w drukarni Andrzeja Piotrkowczyka w Krakowie wychodzi pierwsze wydanie Nowego Testamentu, zaopatrzone przez Wujka w uwagi i objaśnienia, w roku zaś następnym 1594 ukazuje się drugie wydanie tylko tekstu samego, przystosowanego już do Wulgaty wydanej z polecenia Soboru Trydenckiego. Niestety nie miałem możności wejrzenia w te dwa pierwsze wydania Nowego Testamentu w przekładzie Wujka, które wydrukowane zostało w tejże drukarni krakowskiej Andrzeja Piotrkowczyka w roku 1621, (Bibl. Ord. Zamoiskch pod Nr. Biblja 183), i które w istocie swej stanowią wierne przedruki wydania drugiego z roku 1594. Otóż okazuje się, że w tym wydaniu użyta została forma „Pontski Piłat", co świadczyłoby o tym, że Wujek sam raczej trzymał się dotychczasowej tradycji Biblji szarfenbergerowskich, a dopiero komisja, wybrana po śmierci Wujka w roku 1597 dla przejrzenia i poprawienia tekstu całej Biblji, — gdyż po roku 1593 Wujek przetłumaczył również Stary Testament, — przechyliła się ku prawidłowemu przekładowi tłumaczy ewangelickich, wprowadzając jednak do Biblji przez siebie wydanej nie polską lecz łacińską formę tego imienia mianowicie: „Pontius Piłat"; najwidoczniej pod wpływem świeżo ostatecznie wydanej Wulgaty łacińskiej.

Biblja polska Wujka, w przeciwieństwie do jego Nowego Testamentu, który w XVII wieku doczekał się kilku nowych wydań, nie rychło doczekała się przedruku. Minął cały wiek XVIII, minęło kilka dziesięcioleci wieku XVIII, aż wreszcie w roku 1740 we Wrocławiu w drukarni kolegjum jezuickiego ukazało się drugie wydanie, a raczej przedruk t. zw. Biblji Wujka z roku 1599. (Bibljoteka Ord. Zamojskich pod Nr. Biblja 151).

Zarówno wydanie to z roku 1740, jako też szereg wydań już z wieku XIX, — w XVIII bowiem wieku ukazało się jeszcze jedno tylko wydanie w roku 1771 również w Wrocławiu, którego resztki rozeszły się dopiero w wieku XIX, przyczym zmieniono kartę tytułową (art. Wujek w Podręcznej Encyklopedji Kościelnej), — które miałem możność przejrzenia: a więc wydanie warszawskie Glucksberga z r. 1821, wydanie moskiewskie z tegoż roku 1821, wydanie lipskie z roku 1838 oraz wydanie lwowskie z roku 1838 (Bibljoteka Ordynacji Zamojskich pod Nr. Biblja 156, 161, 160 i 162) zgodnie z oryginałem krakowskim z roku 1599 zachowały formę łacińską „Pontius Piłat".

Dopiero gdzieś pod koniec wieku XIX odważono się zmodernizować nieco przestarzałą przynajmniej pisownię t. zw. Biblji Wujka. I oto w roku 1892 i nast. staraniem Bibljoteki Kórnickiej w Poznaniu ukazał się Nowy Testament w przekładzie Wujka, gdzie wreszcie spotykamy prawidłowe brzmienie polskie imienia namiestnika rzymskiego w Judei: „Poncyusz Piłat" w pisowni i w brzmieniu ustalonym już trzy wieki wcześniej w szeregu tłumaczeń ewangelickich. Brzmienie to i pisownię zachował również Ks. Wł. Szczepański w swoim wydaniu Ewangelji oraz Dziejów Apostolskich z roku 1917, natomiast Ks. Dr. Antoni Szlagowski w swoim Nowym Testamencie w przekładzie ks. Jakóba Wujka. T. I. Kraków 1923, zmodernizował pisownię i pisze: „Poncjusz Piłat".

Oto jak przedstawiają się nam Biblje katolickie, począwszy od owego wydania z roku 1599, aż do najnowszych czasów. Wszędzie ostatecznie ustaliło się prawidłowe tłumaczenie, choć przecież Wujek sam inaczej tłumaczył, i choć pisownia imienia tego przez długie wieki nie była polską, lecz łacińską. Ostatecznie jednak, zrozumiano, że dawny „Pontski Piłat", w żadnym wypadku krytyki nie wytrzymuje.

Pozostają nam do omówienia ewangelickie wydania Pisma świętego, począwszy od wieku XVII.

Już na przełomie XVI i XVII wieków coraz więcej dawało się odczuwać potrzebę nowego opracowania Pisma świętego. Do pracy między innemi przystąpił pasterz zboru Secymińskiego, ks. Marcin Janicki, o którym Węgierski donosi, iż dokonał przekładu na język polski Starego i Nowego Testamentu, być może nawet zaopatrzywszy go w konieczne objaśnienia, jak możnaby wnioskować ze słów Węgierskiego: „Biblja V. et N. T. Polonice interpretatus est". Praca jego nie doczekała się jednak ogłoszenia drukiem. Natomiast w związku z dokonaną już pracą Janickiego w roku 1600 na synodzie w Ożarowie zajęto się sprawą nowego wydania Biblji, niebawem też zdecydowano przystąpić do druku, przyczym przygotowania nowego przekładu powierzono ks. Danielowi Miłołajewskiemu, ówczesnemu senjorowi zborów helweckich na Kujawach oraz Janowi Turnowskiemu, synowcowi Szymona Teofila Turnowskiego, późniejszemu senjorowi Braci czeskich w Wielkopolsce. Po przejrzeniu przekładu Janickiego i porównaniu go z dawniejszemi przekładami polskiemi, zwłaszcza z Biblją Brzeską, jako też z przekładami czeskiemi, przygotowano tekst nowy, który niebawem miał być ogłoszony drukiem, i ewangelikom w Polsce rzeczywiście zastąpił wszystkie dotychczasowe przekłady.

Naprzód też wydano przekład Nowego Testamentu, który ukazał się już w roku 1606 w Gdańsku, drukowany u wdowy Guilhelma Guilmothana. (Bibl. Ord. Zamojskich pod Nr. Biblja 127). Wyraźnie też zaznaczono, że przekład dokonany został z języka greckiego, w przedmowie zaś wskazano na to, iż posługiwano się wprawdzie dawniejszemi tłumaczeniami polskiemi, przedewszystkiem zaś trzymano się tekstu greckiego. Wydanie całej Biblji narazie poszło w odwłokę. Koszta były zbyt wielkie. To też dopiero w roku 1632 ukazał się nowy jej przekład t. zw. Biblia Gdańska, która niebawem w powszechny weszła u ewangelików użytek i z biegiem lat oraz stuleci licznych doczekała się przedruków.

Pierwsze to wydanie t. zw. Biblji Gdańskiej drukowane w Gdańsku u Andrzeja Hunefelda w roku 1632, (Bibljoteka Ordynacji Zamojskich pod Nr. Biblja 145) dedykowane królowi Władysławowi IV oraz Krzysztofowi Radziwiłłowi, należy dziś do rzadkości bibljograficznych. Wycofano bowiem zostało z powodu omyłki drukarskiej, która wkradła się do czwartego rozdziału, wiersz pierwszy ewangelji Mateusza, gdzie miast „aby był kuszony od djabła" wydrukowano „aby był kuszony do djabła". Wydanie to mylnie częstokroć biblją Paliura zwane, w rzeczywistości nie wiele ma wspólnego z Pawłem Paliurem, senjorem kościołów wielkopolskich. Choć bowiem Węgierski mówi o Paliurze: Versionem ac editionem Bibliorum Polon. curavit", to jednak, jak słusznie na to wskazał Łukaszewicz, słowa Węgierskiego oznaczają jedynie iż, Paliurus zabiegał o tłumaczenie i wydanie Biblji polskiej, sam bowiem w pracy nad tłumaczeniem udziału przyjmować nie mógł, już chociażby z tego powodu, iż niedostatecznie posiadał język polski. Pochodził on be-

wiem z Moraw, gdzie urodził się w Tyszniawie w roku 1569, i dopiero w 1593, mając więc lat 24, przybył do Polski i języka polskiego nigdy dokładnie nie posiadł. Świadczy bowiem Łukaszewicz: „Czytałem listy i inne pisma własnoręczne Pawła Paliura, z nich przekonałem się, że nawet nie umiał dobrze po polsku: jakże mógł był być tłumaczem pisma św. na ten język?".

Ważne natomiast jest to, co tenże Łukaszewicz podaje o właściwych tłumaczach Biblji Gdańskiej Danielu Mikołajewskim i Janie Turnowskim. Przytacza on bowiem list Szymona Teofila Turnowskiego do Mikołajewskiego z roku 1605, w którym tenże pisze: „Litterae tuae honorande frater, quas ad me penultima Maji scripsisti, redditae sunt mihi Ostrorogi, In expeliendo et apparando novo opere biblico te una cum nepote meo strenue laborare et feliciter pergere gaudeo plurimum; paratusque etiam operam meam non denegare, et a vobis limata libenter perlegere". Pisze więc on, że list, który Mikołajewski napisał doń 30 maja 1605 roku otrzymał w Ostrorogu. Dalej zaś mówi: „Wielce się raduję, że ty wraz z bratankiem moim (a więc wspomnianym Janem Turnowskim) pracujesz nad wygładzeniem i przygotowaniem nowej pracy biblijnej i że praca ta szczęśliwie postępuje; gotów jestem nie odmówić i mej współpracy i chętnie przeczytam wygładzone przez was".

Otóż z listu tego okazuje się, że skoro Szymon Teofil Turnowski zmarł 22 marca 1608 roku, wydanie zaś Nowego Testamentu, w przygotowywanej już na później Biblji Gdańskiej, ukazało się w druku już w roku 1606, że w pracy nad tłumaczeniem Nowego Testamentu, a o to nam chodzi obecnie przedewszystkiem, Paliurus udziału nie przyjmował. Pracował nad tym Mikołajewski wraz z Janem Turnowskim, przyczem w ostatecznej redakcji niezawodnie przyjmował również udział stryj tego ostatniego Szymon Teofil Turnowski. Udział Pawła Paliura redukował by się chyba do późniejszej współpracy przy tłumaczeniu Starego Testamentu, ewentualnie nowej rewizji tekstu Nowego Testamentu. Trudno bowiem przypuszczać, aby Paliurus, uzdolniony lingwistycznie, przybywając w Polsce od roku 1593 aż do śmierci swej dnia 27 listopada 1632 r., a więc aż do ukazania się Biblji Gdańskiej, nie nauczył się w dostatecznej mierze języka polskiego, nie aby tłumaczyć, lecz aby być pomocnym przy tłumaczeniu Biblji przez Mikołajewskiego i Jana Turnowskiego. Pozatem niezawodne zabiegi Paliura około tłumaczenia i wydania Biblji polskiej, o czym wspomina Węgierski, ujawniały się i w tym, że wraz z Tomaszem Węgierskim zdobywał on środki materjalne na wydanie kapitalnego dzieła Biblji Gdańskiej.

Tyle o Biblji Gdańskiej z roku 1632 i o Nowym Testamencie, wydanym w Gdańsku w roku 1606, które trzeba było tu wspólnie omówić. Jeżeli zaś chodzi nam o przekład imienia Piłata w tym nowym wydaniu, to stwierdzić należy, że ponownie spotykamy się tu z formą „Pońtski Piłat", w Biblji zaś Gdańskiej z roku 1632 zmiekczenia niema: „Pontski Piłat".

Otóż czym wytłumaczyć ten nawrót do dawnej formy, porzuconej już w wieku XVI przez wszystkich, z wyjątkiem Budnego, tłumaczy ewangelickich, porzuconej również Biblji Wujka?

Wydaje mi się, iż mamy tu do czynienia z temi samemi wpływami, które ongi sprawiły, że w bibljach Szarffenbergerowskich użyto formy „Pontski Piłat", i że forma ta utrwaliła się w życiu ogólnym, w składzie wiary, w katechizmach i t. p.

Poprzednio już wskazałem, jaki pod tym względem wpływ wywarły pośrednio tłumaczenia słowiańskie, bezpośrednio zaś tłumaczenia czeskie Pisma świętego. Otóż wydaje mi się, że i obecnie ponowne wprowadzenie do Biblji Gdańskiej formy „Pontski Piłat" przypisać należy wpływom czeskim, skoro tam forma ta zachowana została nawet po dziś dzień. A wpływ tłumaczenia czeskiego na Biblję Gdańska niewątpliwie wielki był. Przecież nie mówiac już o Paliurze, zarówno Szymon Teofil jako też Jan Turnowscy byli braćmi czeskimi, śród których tradycje czeskie zawsze były silne. Nic więc w tym nie byłoby dziwnego, gdyby przy tłumaczeniu biblji na język polski posiłkowali się tłumaczeniem czeskim, gdzie tę właśnie formę spotykamy. Jeśli zaś przyjąć pod uwagę jeszcze możliwą również współpracę Paliura przy ostatecznej redakcji Biblji Gdańskiej, wtedy oczywiście wpływ czeski jeszcze bardziej byłby się zaznaczył.

Być może nawet, że uwydatnia się to w owej różnicy form w Nowym Testamencie Gdańskim z roku 1606 i w Biblji Gdańskiej z roku 1632, gdy w pierwszym spotykamy formę „Pońtski Piłat", która w zupełności odpowiada formie przyjętej w przekładach czeskich, gdy tymczasem pierwsza raczej przypominałaby przekład w najdawniejszym rękopisie słowiańskim, w ewangelji zograwskiej, gdzie mamy „pon'skumu Pilatu", skąd forma ta przeszła następnie również do ewangelji metropolity Aleksego z roku 1355, gdzie czytamy: „pont'skomu pilatu".

W każdym razie bez wpływu tłumaczenia czeskiego tu się nie obeszło.

Gdy zaś forma „Pontski Piłat" przyjęta została do kapitalnego dzieła Biblji Gdańskiej, nic dziwnego, że odtąd ustaliła się ona na wieki całe we wszystkich wydaniach następnych. Pontskiego więc Piłata mamy w Amsterdamskim przedruku Biblji Gdańskiej z roku 1660, w wydaniu Halskim z roku 1726, w przedruku tego ostatniego dokonanym w Brzegu na Śląsku w roku 1768, w wydaniu Królewieckim z roku 1779, oraz następnie już w wieku XIX w wydaniu Berlińskim z roku 1810, Warszawskim w drukarni Gałęzowskiego z roku 1834, Wrocławskim z roku 1836, nowym Berlińskim z roku 1840 i t. d., przyczym w tym ostatnim widocznie przez pomyłkę w ewangelji Łukasza (3,1) spotykamy formę „Pońtski Piłat", choć ta sama Biblja we wszystkich innych miejscach, a więc w ewangelji Mateusza (27,2) w Dziejach Apostolskich (4, 27) i w liście pierwszym apostoła Pawła do Tymoteusza (6, 31) ma „Pontski Piłat".

Wreszcie w drugiej połowie XIX wieku zabrano się do rewizji oraz nowego przekładu przestarzałego pod niejednym względem Biblji Gdańskiej i wówczas to usunięto również nieprawidłowe tłumaczenie imienia namiestnika rzymskiego w Judei za czasów Jezusa. Narazie ukazały się cztery ewangelje oraz Dzieje Apostolskie (Nowy Testament Pana Naszego Jezusa Chrystusa. Cztery Ewangielje i Dzieje Apostolskie na nowo z Greckiego przełożone roku 1873. Wydane nakładem Towarzystwa Trynitarnego Biblijnego w Londynie 1873) poczym w trzy lata później ukazał się cały Nowy Testament. (Nowy Testament Pana naszego Jezusa Chrystusa. Na nowo przejrzany z tekstu Greckiego (przez Karola hr. Węgierskiego). Wydany przez Towarzystwo Trinitarne Biblijne w Londynie. Roku 1876) W wydaniach tych spotykamy się z prawidłową już formą „Poncyjusz Piłat", która też następnie przeszła do wydania wiedeńskiego Nowego Testamentu z roku 1898 wydanego nakładem Brytańskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego.

Tłumaczenie Starego Testamentu w Biblji Gdańskiej niestety po dziś dzień nie poddane jeszcze zostało rewizji i tym też tłumaczył się, że wydania pełnej Biblji, przedrukowujące dotychczas Biblję Gdańską zachowują formę nieprawidłową choć w zmodernizowanej pisowni. „Poncki Piłat". (Biblja wydana w roku 1919 w Nowym Yorku przez Amerykańskie Towarzystwo Biblijne).

Oto niestety po dziś dzień istniejąca rozbieżność form, zarówno w poszczególnych wydaniach Pisma Św. jako też pomiędzy Pismem świętym oraz Katechizmami, gdzie w składzie apostolskim wszędzie po dziś dzień spotykamy formę „Poncki Piłat" w najrozmaitszych pisowniach. Ale rozbieżność ta istnieje nie tylko w kościołach ewangelickich. To samo stwierdzić musimy i w kościele katolickim, skoro wprawdzie wszystkie tłumaczenia Pisma Św. mają formę prawidłową „Poncjusz Piłat", natomiast w Katechizmach niepodzielnie i tu panuje forma „Poncki Piłat".

Stan nienormalny wręcz, wymagający koniecznej naprawy. I oto powstaje pytanie co czynić?

Znajdą się tacy, którzy jak ongi Szymon Budny, będą uważali, że skoro forma Poncki Piłat utarła się już, należy ją usankcjonować. Wydaje mi się, że stanowisko takie nie wytrzymuje krytyki wobec faktycznego stanu rzeczy, wywołanego dotychczasową robieżnością form, gdyż jednak w Piśmie św. naogół panuje prawidłowa forma Poncjusz Piłat wobec tego jednak, że katechizmy są więcej rozpowszechnione aniżeli Pismo św., większy też one wywierają wpływ, i z tego powodu naogół utarła się dziś forma Poncki Piłat. To też jedyną radą jest, aby na przyszłość w katechizmach unikano formy błędnej i wprowadzono jedynie usprawiedliwioną formę Poncjusz Piłat. Boć przecież nikt chyba nie będzie przemawiał za tym, aby Biblję zreformować na modłę katechizmów, tym bardziej gdy, w Biblji naogół przeważa forma prawidłowa, w katechizmach zaś po dziś dzień niepodzielnie panuje forma błędna.

Oto jedyne wyjście, które niewątpliwie przyczyni się do tego, że w pokoleniu następnym zniknie dziwoląg Poncki Piłat.

Warszawa 26 kwietnia 1927 r.

Okólnik.

Konsystorz Ewangelicko - Augsburski w Warszawie rozesłał okónik następującej treści: W uzupełnieniu okólnika swego z dnia 22 grudnia 1926 roku za Nr. 2168 Konsystorz oznajmia Przewielebnym i Wielebnym Księżom, co następuje:

1. **Opłata stemplowa** od wypisów (wyciągów) z ksiąg aktów stanu cywilnego w wysokości **1 złotego** obowiązuje **zarówno od wypisów pełnych**, jak i od skróconych, t. zw. **druczków** — forma nie zwalnia od opłaty stemplowej. 2. Wolne od powyższej opłaty stemplowej, bez względu na formę, są wypisy z ksiąg aktów stanu cywilnego w wypadkach następujących: a) jeżeli wydawane są w sprawach **wojskowości**, ale tylko wtedy, gdy wypisu zażąda władza wojskowa dla swoich celów; b) jeżeli wydawane są do użytku w sprawach **szkolnych**, również tylko na żądanie władz szkolnych; c) jeżeli osoba, która żąda wyciągu lub świadectwa jest tak dalece niezamożna, że uiszczenie opłaty stemplowej **nie jest możliwe bez dotkliwego uszczerbku majątkowego** i ten stan rzeczy jest urzędnikowi stanu cywilnego niewątpliwie znany.

Fakt zwolnienia wyciągu czy też świadectwa z aktów stanu cywilnego od opłaty stemplowej winien być w każdym poszczególnym wypadku uwidoczniony na samym dokumencie, a mianowicie przez położenie napisu: a) wydano na żądanie N. N. do użytku wojskowości w sprawie, b) wydano na żądanie N. N. do użytku w sprawie szkolnej, c) wydano N. N. bez stempla z powodu jego niezamożności.

Co do punktu c) urzędnik stanu cywilnego obowiązany jest prowadzić nadto wykaz wyciągów metrykalnych, wydanych bez opłaty stemplowej, przyczem rubryki tego wykazu byłyby następujące: liczba porządkowa, data, nazwisko i imię osoby, której wydano wyciąg, należna a nie pobrana opłata, znamiona ubóstwa.

Nadto wszelkie wypisy i świadectwa z ksiąg metrykalnych wydawać należy bez opłaty stemplowej:

1) Skarbowi Rzeczypospolitej, to znaczy urzędom utrzymywanym przez Skarb Państwa,

2) Związkom Komunalnym i innym związkom przymusowym na obszarze Rzeczypospolitej,

3) Kościołom i gminom wyznaniowym, przez Państwo Polskie uznanym,

4) Bankowi Polskiemu,

5) Gminnym kasom pożyczkowo-oszczędnościowym,

6) Państwom obcym z zastrzeżeniem wzajemności.

Wymienione instytucje mają prawo żądać metryk bez opłaty stemplowej, o ile takowe potrzebne są dla nich osobiście do wewnętrznego użytku służbowego, nie mogą one jednak służyć pośrednikami dla osób prywatnych w wydostaniu tych metryk.

Wiadomości z Kościoła i ze świata.

KONFIRMACJA wiosenna, która się obdyła w Przewodnią niedzielę, zgromadziła w kościele cały niemal Zbór nasz. Nietylko oba chóry, lecz i górna galerja były przepełnione. Młodzież poprzedzana przez swego duszpasterza i Członków Kolegjum Kościelnego z p. Prezesem Ewertem na czele wchodziła do już zapełnionego kościoła. 180 młodzieży przystąpiło do konfirmacji, jak to już podaliśmy w Nr. 17 „Głosu". Niestety dwie panienki w ostatniej prawie chwili zachorowały i nie mogły przybyć do kościoła. Konfirmacja ich będzie się musiała odbyć po wyzdrowieniu osobno. Po skończonem nabożeństwie ks. Loth w mieszkaniu swojem rozdał konfirmandom świadectwa, przyczem asystowali członkowie Kolegjum, w którego imieniu przemówił p. Prezes i jako upominek wręczył wszystkim nowo wydaną książkę ks. H. Tochtermana: „Ewangelja według św. Jana" zachęcając młodzież do pilnego czytania Pisma Świętego. Chóry Tow. Młodz. Ewang. pod kierownictwem prof. Ludwika Heihtzego pięknie wykonały odpowiednie pienia.

Dnia 1 maja, w niedzielę Misericordias Domini, odbyła się niemniej uroczyście konfirmacja w języku niemieckim, aczkolwiek tylko 1 dziewczynka i 2 chłopców do niej przystępowało, mianowicie: Helena Elsner, Oskar Ernest Hermann i Jan Stickel. I tym razem byli obecni członkowie Kolegjum, a konfirmandzi otrzymali ilustrowane Nowe Testamenty na pamiątkę dnia.

PORANNE NABOŻEŃSTWA, jak to miało miejsce w ubiegłych latach, znów się odbywają. Rozpoczynają się o godz. 7,30 rano, a trwają 15 minut, tak, że ci, którzy muszą stanąć do zajęcia o 8-ej mogą zupełnie dobrze na nie zdążyć.

„Komisja Dochodów Niestałych Zrzeszenia Ewangelików Polaków" w Warszawie organizuje dnia 7 Maja r. b. o godz. 8-ej wiecz w Sali Pompejańskiej Hotelu Europejskiego Koncert — Raut Artystyczną część koncertu objął prof. Edmund Heintze, zapraszając, jako wykonawców tak wybitnych artystów, jak p. Marja Budziszewska, prof. Wacław Kochański, prof. Jerzy Lefeld. Program nader starannie i umiejętnie dobrany pozwala nam oświadczyć, iż będzie to wieczór o tak wysokiem poziomie artystycznym, jakie stosunkowo rzadko są spotykane. Jesteśmy przekonani, iż pozostawi na wszystkich długo niezapomniane wrażenia. Bilety bardzo nieliczne są do nabycia u pp. Gospodyń i pp. Gospodarzy, oraz w Sekretarjacie telefon 199-83 od godz. 5 — 7 pp.

ROCZNIK PAPIESKI na rok 1927 stwierdza że liczba kardynałów wynosi 67 (37 Włochów i 28 innych narodowości). Hjerarchja kościelna liczy 6 patrjarchatów, 1.164 arcybiskupich i biskupich stolic. Do tego dochodzi 24 apostolskie wikarjaty i 92 apost. prefektur i kilka opactw nul-

lius. Stolica św. ma przedstawicielstwa u 27 rządów i tyleż państw w Stolicy św. Zakony wykazują 6 kongregacji kanoników zakonnych, 10 zrzeszeń klasztornych, 11 zakonów żebraczych, 8 kongregacji regularnych kleryków, 65 kongregacji przykościelnych i 8 związków religijnych.

(Przegląd Katolicki).

Z WATYKANU. Świętopietrze przyniosło Watykanowi w ubiegłym roku 140 miljonów lirów, z czego 50 mil. poszło na pensje kardynałów, nuncjuszów i wikaryeh apostolskich oraz 2.000 urzędników administracyjnych Watykanu.

(Polska Odrodzona).

W Ewangeliku Nr. 18 czytamy: „Zakończenie dobrowolnej niewoli papieża. Rzymski korespondent „Chicago Tribune" otrzymał rzekomo od jednego z członka kolegjum kardynałów informację, że Watykan pertraktuje z Mussolinim w sprawie konkordatu, któryby zakończył niewolę dobrowolną papieża. Rokowania mają zostać przyspieszone, aby papież mógł wziąć udział w kongresie eucharystycznym, mającym się odbyć w Bolonji".

Trudno uwierzyć, żeby powyższa wiadomość była zgodną z rzeczywistością; niejednokrotnie bowiem już pojawiały się podobne wieści. O każdym z ostatnich papieży utrzymywano, że jako gorący patrjota włoski uzna niewątpliwie faktyczny stan zjednoczenia Włoch. Lecz wszystko to były tylko zwykłe kaczki dziennikarskie.

A może jednak tym razem coś w tem jest prawdy. Przegląd Katolicki w Nr. 17 rozpoczął druk dłuższego artykułu, którego dalszy ciąg jest dopiero zapowiedziany, p. t. „Stolica Apostolska a Kwirynał", w którym czytamy takie zdanie: „Zważywszy na to wszystko, dochodzi się do wniosku, że stosunki między Kościołem a rządem we Włoszech są jaknajlepsze, że dzisiaj stworzona jest platforma porozumienia pomiędzy Watykanem i Kwirynałem".

Najbliższa przyszłość chyba powinna choć pewne światło na tę sprawę rzucić.

PODZIĘKOWANIE.

Na „jajko wielkanocne" dla żołnierzy Koło Opieki przy ewangelickim kościele garnizonowym otrzymało w tym roku następujące ofiary:

A) Gotówką:

przez Redakcję tyg. „Zwiastun Ewangeliczny" 120 zł.
przez Redakcję tyg. „Głos Ewangelicki" 10 zł.
bezpośrednio: P. P. Hartfiełowa 10 zł., Ejmanowa 10 zł., M. Straussowa 6 zł., Leinertowa 3 zł., Schmidtowa 3 zł.

B) W naturze ofiarowali:

a) wędlin wzgl. boczku — P. P. Trenkner 5 kl. E. Wohlfahrt 5 kl., W. Wohlfahrt 3 i pół kl., Ness 3 kl., W. Schwotzer 3 kl., Wernerowa 2 kl., Burchardt 2 kl., Wolffowa 2 kl., L. Riedel 2 kl., Ponge 2 kl., Getter 2 kl., Wolff 2 kl., Heidler 2 kl., Daabowa 2 kl., Eberlein 1¼ kl.,
b) strucli — PP. K. Tschirschnitz 50 szt. cuk. K. Albrecht 25, Domke 25, cuk. Barcz i Fitzner 10.
c) muszdardy firma A. Schweitzer 5 kl.

W imieniu obdarowanych żołnierzy składamy wszystkim naszym tak chętnym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

Zarząd Koła opieki nad żołnierzem
przy ewangelickim kościele Garnizonowym.

SEKCJA KRAJOZNAWCZA TOWARZYSTWA POLSKIEJ MŁODZIEŻY EWANGELICKIEJ

zawiadamia, że w niedzielę dn. 8 maja r. b. odbędzie się

wycieczka

do Królikarni, Ursynowa i Gucina.

Zbiórka przy końcowym przystanku 1 i 19 (Wierzbno) o godz. 3 (15-tej) po południu.

Uprasza się członków oraz gości, o jaknajliczniejszy udział w tej wycieczce.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 8 maja w niedzielę **Jubilate**,
o godz. 11 i pół rano nabożeństwo w języku polskim
Ks. Pastor Loth.

Dnia 13 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

W niedzielę dn. 8 maja o godz. 10 rano, nabożeństwo w języku niemieckim — **ks. senjor Paszko.**

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFJALNEGO.

za czas od 25 kwietnia do 1 maja r. b.

Ochrzczono: 2 dziewczynki i 1 chłopca.

Ślub zawarli: Edward Karol Janke z Marją Anną Kosińską; Franciszek Józef Piltz z Zofją Emilją Idźkowską; Wacław Wiktor Kotschedoff z Władysławą Zofją z Karwowskich Budny; Leonard Ostrowski z Wandą Tietz; Henryk Rondio z Marją Erną Fibich.

Zmarli: Jakób Kuzański, b. nauczyciel, l. 78; Anna Steinit z d. Kenin, nauczycielka prywatna, l. 40; Rudolf Szulc, kasjer fabr., l. 67; Emilja Fendert, bez zajęcia, l. 62; Ryszard Osterman, jubiler, l. 69.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji—Kancelarja Zboru codziennie od 9—2 i 3—5, telefon 8 26. Redaktor naczelny Ks. pastor A. LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11—12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa, 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: **Ks. A. LOTH.** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos".**

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka Warszawa, Warecka 15.